



Zawód w Lubawie. Miało być łatwo i przyjemnie, było ciężko i nieskutecznie

data aktualizacji: 2017.01.02



Swój ostatni mecz w 2016 roku niespodziewanie przegrał lubawski Constract, który w miniony piątek przed własną publicznością w meczu I ligi futsalu mierzył się z ekipą TAF Toruń. O szczegółach tej przykrej porażki pisze Dawid Klejna.

Miało być miło, łatwo i przyjemnie, było jak przez całą rundę trudno, ciężko i nieskutecznie. Bardzo przykry koniec roku zafundował nam zespół, na który tak bardzo liczymy. Choć nie od dziś wiadomo, że w tej lidze łatwo wygrywać się nie da, to jednak w zaległym spotkaniu 11 kolejki spotkań nie można było spodziewać się innego rezultatu, jak zwycięstwo gospodarzy. Z pewnością nie brakowało też takich, którzy liczyli, że na dzień przed końcem roku w wypełnionej po brzegi hali w Lubawie zobaczą dużo ciekawej, radosnej i przede wszystkim skutecznej gry naszego zespołu.

Rozpoczęliśmy ze sporym animuszem, dobrze zorganizowani, nie mieliśmy problemu z kreowaniem sobie dogodnych sytuacji do zdobycia bramki. Na bramkę czekaliśmy jednak aż do 8 minuty, kiedy to po indywidualnej akcji Mateusz Zaborski dał nam prowadzenie. Jak się później okazało, był to decydujący moment spotkania, bo od momentu wyjścia na prowadzenie Constract jakby zwolnił, jakby czekał, co zrobi rywal. TAF, mimo że borykający się ze sporymi problemami w tym sezonie, był na tyle doświadczony, żeby robić swoje. Szczelna obrona i szybkie kontry szybko przyniosły efekt w postaci wyrównania. A na twarzach zawodników Constractu jakby pojawił się strach, szybko okazało się, że nie ma co liczyć na pierwszy spacer w tym sezonie. Stracona bramka pogłębiła kryzys, zespół stracił pomysł, a w grze widać było coraz więcej nerwowości. Na dodatek przestaliśmy realizować swoje założenia. W efekcie TAF za sprawą Wiśniewskiego wyszedł na prowadzenie po drugim już indywidualnym błędzie. Na półtorej minuty przed końcem pierwszej połowy

przegrywaliśmy ze zdecydowanie najsłabszym zespołem tego sezonu 1:2, nie mając pomysłu na wyjście z tej sytuacji.

Druga połowa tylko potwierdziła problemy z pierwszej połowy, nasza nieskuteczność i trzeba przyznać apatyczna gra nie robiły wrażenia na obrońcach gości, którzy konsekwentnie zawężali grę i bardzo szybko kontrowali. W pierwszych 5 minutach to oni byli bliżsi podwyższenia prowadzenia niż my wyrównania. Na nasze szczęście w naszej bramce po raz kolejny doskonale prezentował się Kacper Zelma i to dzięki naszemu juniorowi cały czas mogliśmy wierzyć, że wyjdziemy z twarzą z tego spotkania. Nasze nadzieje stały się dużo bardziej realne po bramce Dawida Mederskiego. Wyrównanie na 12 minut przed końcem zapowiadało, że po sporych problemach opanujemy sytuację i zdobędziemy tak upragnione punkty.

Wydawać może się jednak bardzo dużo, kolejne 12 minut to swoiste „uderzanie głową w mur”. Dla każdego zawodnika z wyjątkiem Kacpra Zelmy było to chyba najsłabsze spotkanie tej rundy. Nic by się jednak nie stało, gdyby wśród naszych zawodników znalazł się ktoś, kto z zimną krwią potrafiłby skierować piłkę do bramki. Sytuacji ku temu nie brakowało, zabrakło egzekutora!

Na domiar złego na dwie minuty przed końcem TAF zrobił to, czego my nie byliśmy w stanie zrobić, wyszedł na prowadzenie i zdobył pierwsze trzy punkty w tej rundzie. Constract musi zadowolić się drugą pozycją po 11 spotkaniach tego sezonu. Patrząc jednak na liczbę punktów, druga lokata wydaje się być wyjątkowo korzystna.

Już za tydzień rozpoczynamy drugą rundę spotkań, zostało nam bardzo mało czasu na to, żeby zmienić coś w swoich głowach i nauczyć się zwyciężać. A może na horyzoncie pojawi się ktoś gotowy poprawić naszą skuteczność...

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/45474-zawod-w-lubawie-mialo-byc-latwo-i-przyjemnie-bylo-ciezko-i-nieskutecznie>